rozgłosem i podziwem. Człowiek jednak nigdy nie będzie sobą, jeśli stara się realizować życie w garniturze o dwa numery dla niego za dużym. Prawdziwa wielkość umie zająć właściwe miejsce. Pokora polega na dobrowolnym zajęciu tego miejsca, jakie Bóg nam wyznaczył. Św. Augustyn napisał trafnie: „gdzie pokora, tam majestat". Nie co innego, lecz umiejętność zajęcia na każdym etapie życia tego miejsca, które wyznaczył Bóg, decyduje o wielkości. Być sługą to znaczy iść za Jezusem, coraz wierniej Go naśladować. To wezwanie wymaga jednoznacznej odpowiedzi. Chrześcijanin nie może być minimalistą. Nie wolno stać bezczynnie, być tylko widzem lub obserwatorem dokonujących się przemian ekonomiczno -społecznych. Nie można tylko narzekać, wspominając dawne czasy. Idzie nowe! Nowe czasy promują zaangażowanych, a pasywnych i malkontentów wyrzucają na margines życia społecznego. ***Świadectwo Ewangelii dają dzisiaj maksymaliści, ludzie gotowi służyć drugim bez oglądania się na własne korzyści. Tacy, którzy za dewizę swego życia przyjęli stwierdzenie samego Jezusa, który o sobie powiedział, że nie przyszedł, żeby Mu służono, lecz żeby służyć i to aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej.***

○○○ Kapryśny Rodzic "Dający Odczuć" Swoją Władzę ○○○

Tata zawsze był kapryśny. W ciągu sekundy jakieś słowo, zachowanie lub Bóg wie co, potrafiło go wyprowadzić z równowagi tak, że zmieniał swoje nastawienie o 180 stopni. Ale oczywiście nie powiedział, że coś go boli, tylko nagle milkł, przestawał się uśmiechać, odpowiadał półsłówkami, a jak w porę nikt nie domyślił się, że uraził tatę, była wielka awantura, wyrzuty, takie, że człowiek czuł się jak śmieć i od razu leciał przepraszać, nawet jak był niewinny. A tatuś jak miał dobry humor to przyjął przeprosiny, jak nie to jeszcze zgnoił. Nie wyzywał, ale mówił tak bolesne słowa, że nawet po długim czasie ich wspomnienie boli, np. „ja już nie mam córek" (mam jeszcze sporo starszą siostrę), "dzieci Władka dbają o ojca, nie to co ty" itp. Tata niestety jest typem pana i władcy. Oczekuje, że każdy ma mu usługiwać, odczytywać jego myśli i marzenia. Nawet siedząc przy stole w kuchni, 2 m od szuflady ze sztućcami, każe (nie prosi, bo on nie używa takich słów) mi lub mamie podać nóż, mimo, że jesteśmy po drugiej stronie kuchni. Jeśli ma sobie sam zrobić jakiś posiłek czy nawet herbatę, zaraz się obraża i wszystkim dookoła zarzuca, że "nie mają serca dla ojca". Wszystkie posiłki cierpliwie przygotowuje mu mama, stąd dzisiaj nie wiedziałam, że zostałam zobligowana do przygotowania mu kolacji (mama jak się pokłóci z ojcem, to zaprzestaje mu podawać jedzenie). Gdyby mi jeszcze powiedział, przecież bym mu ją zrobiła... I tak staram się odczytywać jego intencje, żeby potem nie było awantury, ale ja nawet bałam się wejść do pokoju, bo widziałam, ze jest wściekły. Najchętniej bym się spakowała i wróciła do mieszkania studenckiego, ale jutro przyjeżdża jego ulubiony kuzyn i boję się, że będzie dym i jeszcze gorsza atmosfera. Na samą myśl o tym, że muszę rano wstać i zobaczyć się z ojcem, serce zaczyna mi walić jak oszalałe, spać też nie mogę... Jutro nawet nie odpowie na moje powitanie, do tego będzie mnie ostentacyjnie ignorował, ewentualnie rzuci jakiś złośliwy komentarz, po którym będę płakała po kątach. A przy rodzinie będzie udawanie, że wszystko jest w porządku, że się kochamy i szanujemy.

○○○ Dolegliwy Brak Serc Posługujących Dobrocią ○○○

Młody odnoszący sukcesy menadżer przejeżdżał sąsiednią ulicą, jadąc odrobinę za szybko swoim nowiutkim Jaguarem. Uważał na dzieciaki wyskakujące zza zaparkowanych samochodów i zwalniał jak tylko mu się wydawało, że coś zobaczył. Auto przejechało i żadne dziecko się nie pojawiło. Zamiast tego, w boczne drzwi Jaguara uderzyła cegła. Natychmiast dał po hamulcach i zawrócił Jaguara do miejsca, z którego wyrzucono cegłę. Rozzłoszczony wyskoczył z samochodu, złapał najbliższego dzieciaka i pchnął go na zaparkowany samochód krzycząc: „co to było i kim jesteś? ... I co do licha robisz? To jest nowy samochód, a ta rzucona cegła będzie kosztować kupę kasy! Dlaczego to zrobiłeś?!" Młody chłopak bronił się: „Proszę pana... Proszę pana... Przepraszam, ale nie wiedziałem, co innego mogę zrobić" – błagał – „Rzuciłem cegłą, bo nikt inny by się nie zatrzymał..." Ze łzami w oczach chłopczyk wskazał miejsce obok zaparkowanego samochodu. – „To jest mój brat" – powiedział – „zjechał z krawężnika i spadł z wózka inwalidzkiego, a ja nie potrafię go podnieść...". Teraz szlochając poprosił oszołomionego kierowcę: – „Czy mógłby pan mi pomóc podnieść go i posadzić na wózek? Jest poraniony i za ciężki dla mnie..." Poruszony kierowca nie potrafił wykrztusić z siebie żadnego słowa. Szybko podniósł chłopca, potem wyciągnął lnianą chusteczkę i przetarł nią zadrapania i rany. – „Dziękuję i niech Bóg pana błogosławi" odpowiedziało nieznajomemu wdzięczne dziecko. Zbyt zszokowany, aby mógł coś odpowiedzieć, mężczyzna patrzył jedynie na malca pchającego po chodniku w kierunku domu swojego przykutego do wózka brata... To był długi i wolny spacer w kierunku Jaguara... Uszkodzenie było bardzo widoczne, ale mężczyzna nigdy nie zajął się naprawianiem uszkodzonych drzwi... Zostawił je w takim stanie aby przypominały mu naukę życia: ***„Nie idź przez życie tak szybko aby ktoś musiał rzucać w ciebie cegłą, by zwrócić na siebie twoją uwagę".***

○○○ Najpiękniejsza Służba Drugiemu Człowiekowi ○○○

W 1986 roku, podczas swojej pielgrzymki do Indii, Ojciec Święty Jan Paweł II odwiedził Dom dla Umierających. „Zatrzymał się w nim długo. Próbował nakarmić kilku starców, towarzyszył przy śmierci trzech osób. Przez cały czas swojego pobytu nie zdołał wypowiedzieć ani jednego słowa. Był głęboko wzruszony, a z jego oczu płynęły łzy" – relacjonowała Matka Teresa z Kalkuty. Jak sama mówiła, „nie można kochać i nic nie czynić". A „kiedy pomagamy innemu człowiekowi, naszą nagrodą jest pokój i radość, ponieważ nadaliśmy sens własnemu życiu". W 2015 roku w Hawanie, Papież Franciszek powiedział: „Ten, kto chciałby być wielkim, niech służy innym, a nie posługuje się innymi!".

"Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią."

○○○ Z Przymrużeniem Oka ○○○

Hrabia beszta lokaja: – To skandal, ja tu od półgodziny dzwonię i dzwonię a ty nie przychodzisz! – Nie słyszałem, jaśnie panie. – To mogłeś przyjść i powiedzieć, że nie słyszysz!